

DARIA D.

Go-Go club



WYDANIE II

GO-GO CLUB

DARIA D.

Autorka niniejszej publikacji dołożyła wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne.

Nie bierze jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autorka nie ponosi również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiejkolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Projekt okładki: Daria D.

Wydanie pierwsze

Wydawnictwo Novae Res, 2015,

ISBN: 978-83-7942-486-3

Wydanie drugie

Daria D. Publishing

ISBN: 9798304595094

Dziękuję Rodzicom za stworzenie, wyrozumiałość i wsparcie...

Całej reszcie – za inspirację, naukę i pomoc.

Wszelkie podobieństwo do osób i zdarzeń proszę odczytać jako niezamierzone i przypadkowe...



SPIS TREŚCI

(w której tu i ówdzie pojawia się wścibski

Wszystkowiedzący Narrator)

1	KRÓTKI ZARYS HISTORII TAŃCA NA RURZE	9
2	BLONDIII	14
3	SPACER 3D	17
4	SZATNIA I	20
5	[INTELEKTUALISTKA]	24
6	~~Z ELEMENTARZA PIERWSZOKLASISTY~~	24
7	SZATNIA II	25
8	PSIAPSIÓŁA	28
9	PODCHODZI KELNERKA	30
10	SZATNIA III	46
11	PODSŁUCHANE NA SALI	48
12	SZATNIA IV	49
13	SALA I	50
14	PANI MENADŻER	53
15	KŁÓTNIA	55
16	RUUURA	57
17	CO PÓŹNIEJ...?	57
18	WYWIAD ŚRODOWISKOWY	63
19	BYĆ STRIPTIZERKĄ	72
20	NORWID	77
21	RYWALIZACJA	81
22	PIĘKNY SŁONECZNY PORANEK	86
23	BIG CITY LIFE	92
24	„I <3 BOTOX”	102

25	GO GO KLUB W GO GO KLUBIE	107
26	CHATROULETTE	116
27	LESBIAN SHOW	119
28	CHAT	119
29	SZATNIA V	129
30	SALA II	133
31	TAXI 1	141
32	TAXI 2	141
33	LESBIJKA INGA	143
34	SALA III	144
35	„GRUBY” klient/klient „SPECJALNY”	147
36	FRANCUZ	150
37	MATKA POLKA	157
38	W MIESZKANIU	158
39	S(AD)TRANGER	167
40	SZIKAGO	175
41	CIACHA ZE SZWECJI	178
42	POLISH BIZNESMEN	180
43	MAM NA IMIĘ	186
44	ŚPIEWAĆ KAŻDY MOŻE...	191
45	RURA KONTRA MECZ/DAMSKI BOKSER	196
46	SHOW DLA KAWALERA	204
47	TATA	207
48	KAMIL FAMILY	209
49	SUGAR BABIES MARKET CZYLI TARG CUKIERECZKÓW	215
50	PERFECT MATCH IN JACUZZI CZYLI TWOJA „PRAWDZIWA” DRUGA POŁÓWKA W BĄBELKACH	219
51	LOTTO	230

52	GWIAZDECZKA	238
53	PUSZCZAĆ SIĘ ALBO NIE PUSZCZAĆ - OTO JEST PYTANIE	244
54	SALA IV	252
55	MAMA MADZI	256
56	PODATEK (P)O2(PiS)	264
57	EGZAMINY	265
58	SUPERMARKET	268
59	EINSTEIN Z MACICĄ	270
60	BÓG	280
61	BYE BYE POLAND	290
62	KONIEC	292
63	STRIPTIZ W SIECI	309
64	DALSZE LOSY BOHATEREK	312
65	ENERGIA BOGINI	316

Jestem pierwszą i ostatnią,
Czczoną i nienawidzoną,
Jestem świętą i ladaczną.
Małżonką i dziewicą.
Jestem matką i córką.
Ramieniem mojej matki jestem,
Bezpłodną, lecz moje potomstwo jest niepoliczone.
Zamężną i panną jestem,
Jestem tą, która daje dzień i która
Nigdy nie wydała potomstwa.
Pocieszeniem w bólach porodowych jestem.
Jestem mężem i żoną.
Mąż mój do życia mnie powołał.
Matką swego ojca jestem,
Męża swego siostrą, on zaś synem moim odrzuconym.
Cześć mi oddawajcie,
Gdyż ja jestem gorsząca i wspaniała!*

* Hymn na cześć Izdy, III lub IV wiek n.e., odnaleziony w Nag Hamadi, tłum. E. Janczur, cyt. za: P. Coelho, *Jedenaście minut*, tłum. B. Stępień, M. Janczur, Warszawa 2004.

KRÓTKI ZARYS HISTORII TAŃCA NA RURZE

Współczesny taniec na rurze (tzw. pole dance) to połączenie tańca z akrobatyką, przedstawieniem teatralnym i pokazem cyrkowym. Źródła jego można doszukiwać się w dalekiej przeszłości: w plemiennych rytuałach, gdzie kobiety z afrykańskiego plemienia tańczyły prowokująco wokół drewnianych pali. Taniec ten był sposobem, by przykuć uwagę ich przyszłych mężów i pokazać mężczyznom, w jaki sposób chciałyby być traktowane przez nich w sytuacjach intymnych, sam na sam. Jako kolejny przykład wczesnego tańca na rurze, choć w owych czasach w formie tańca raczej przy rurze, o charakterze rytualnym, można wymienić sięgający aż czasów starożytnych taniec Majów. Był on swego rodzaju pogańską celebracją płodności, w której pal stanowił wyraźny symbol falliczny. Również podczas festynów na cześć wiosny zgromadzony lud tańczył wokół udekorowanego wstążkami drążka o nazwie „maypole”. Nie miały wpływu na obecną formę pole dance, a zwłaszcza na jej akrobatyczny aspekt, mieli, proszę Państwa, mężczyźni. Niewielu tak naprawdę zdaje sobie z tego sprawę, ale indyjscy gimnastycy, którzy parają się sportem „Mallakhamb”, za pomocą drewnianych pali wywoływali podziw wśród widzów już w XII wieku. Nazwa „Mallakhamb” składa się z dwóch słów, z których „Malla” oznacza gimnastykę i „mężczyznę siły”, natomiast „khamb” – pal. Mallakhamb słynął z tego, że rozwijał u zawodników prędkość, refleks, koncentrację i koordynację. Treningi skupione były przede wszystkim na elementach siłowych.

Wierzono, że sport ten bardzo korzystnie wpływa na całe ciało i znacznie pomaga w uprawianiu innych sportów. Mallakhamb skupia się również na stretchingu, gracji ruchów, płynności i rytmie – przez co przypomina gimnastykę. W 14 stanach Indii wciąż istnieją narodowe zawody Mallakhamb. Jest to zamknięte środowisko, do którego kobiety nie mają wstępu. Drogie panie nie muszą się tym jednak zanadto przejmować, gdyż mają tam swoją własną odmianę – akrobatykę na linach, która jest żeńskim odpowiednikiem Mallakhamb. W Chinach również istniał podobny sport – Chinese pole – gdzie tylko mężczyźni pokazywali swoje umiejętności. Do akrobacji używano dwóch pali o wysokości około 3-9 m, owiniętych specjalnym materiałem, który niwelował tarcie mimo pełnego ubioru. Sporo trików różniło się od tych, z którymi zazwyczaj spotykamy się obecnie, jednak wiele z nich, jak np. Human Flag (wiszenie na rurze pod kątem 90 stopni przy użyciu wyłącznie siły mięśni rąk), pokazuje się po dziś dzień. W chińskiej akrobatyce prezentowano wspinanie, ześlizgiwanie, rozciąganie, spadanie i utrzymywanie w danej pozycji z użyciem niesamowitej siły i umiejętności. Zawodnicy ciągle mieli poparzone ramiona (od występów i trenowania), co stało się ich znakiem rozpoznawczym i zapewniało poszanowanie w gronie rywali. Wpływ tańca na palach oraz tańca na sznurach na inne kultury można było zauważyć już w pokazach organizowanych przez obwoźne cyrki i kluby dla panów (tzw. Gentlemen's Clubs). W tańcach tych nie chodziło jednak o podniecenie.

Pole dance w wydaniu erotycznym narodził się dopiero w latach dwudziestych ubiegłego wieku w Stanach Zjednoczonych, kiedy to publikę małych miejscowości zabawiały jeżdżące od miasta do miasta „jarmarki”. Równocześnie podróżujący statkami oraz promami rozbijali namiotowiska, pośród których podczas Wielkiego Kryzysu w Stanach Zjednoczonych, w latach dwudziestych ubiegłego wieku, niemalże zawsze jeden z namiotów miał pośrodku scenę i był przeznaczony do celów rozrywkowych. W takim przybytku, który miał zapewnić miłe spędzenie czasu członkom społeczności podróżującej statkami oraz przyciągnąć ludzi z pobliskich wiosek i mniejszych miast, główną atrakcją na scenie były tańczące dziewczyny. Dużą popularnością wśród mężczyzn cieszyły się pokazy zmysłowych kobiecych tańców, które odbywały się w małych namiotach (tzw. Hoochie Coochie). Tancerki zamiast rurki używały wertykalnego drążka podpierającego środek namiotu („tent pole”). Wkrótce nazwano go rurką do tańca („dance pole”). Dance pole ewoluował, stopniowo przenosił się z namiotów do barów, gdzie występowały gwiazdy burleski (tzw. burlesque shows, w latach pięćdziesiątych), a następnie do klubów łączących striptiz z tańcem przy rurce (stały się popularne w latach osiemdziesiątych w Kanadzie, później w USA, skąd rozprzestrzeniły się niemal na cały świat). Najambitniejsze tancerki nocnych klubów zaczęły wprowadzać do programu figury akrobatyczne. W latach dziewięćdziesiątych powstały pierwsza szkoła pole dance i pierwsze filmy instruktażowe. Między innymi za sprawą

Kanadyjki Fawni Mondey taniec na rurze ujrzał światło dzienne – jako nowoczesna forma fitness (pole fitness) oraz dyscyplina sportowa pretendująca do miana sztuki (pole sport). Jego uprawianiem – oprócz znanych gwiazd (takich jak m.in. Kate Hudson, Madonna, Paris Hilton, Jessica Alba) – chwali się coraz więcej kobiet. Taniec na rurze coraz bardziej zyskuje na popularności i nim się obejrzymy, zdobędzie powszechne uznanie, podobnie jak tango (wywodzące się z argentyńskich domów publicznych) czy walc (kojarzony w XII wieku z brudem moralnym). Od lat organizowane są Międzynarodowe Mistrzostwa Pole Dance, mistrzostwa w poszczególnych krajach oraz bardzo wiele innych różnego rodzaju zawodów i pokazów tańca na rurze (również w Polsce). Od jakiegoś czasu trwają też intensywne działania mające na celu włączenie pole dance do dyscyplin olimpijskich, co przyczyniłoby się do jeszcze szerszego rozpowszechnienia tej nowoczesnej odmiany fitness oraz widowiska sportowego...

Źródło Wiedzy – Ojciec Internet*.

* Źródło: <http://narurze.pl/o-tancu/historia-tanca-na-rurze/>, dostęp 12.09.2014 r.



BLONnDiii

Wielkie, błękitne oczęta wbite w punkt obok sceny. Wielkie, błękitne, puste oczęta. Raz po raz Diana puszcza ze swych usteczek potok nikomu nic niemówiących słów. Laseczka-Dupeczka musi się uzewnętrznić. Żal jej dwóch centymetrów włosów ściętych u fryzjerki. Na przedłużenie i tlenienie wydała około dwóch tysięcy. Teraz to nieistotne. To zwykła Lachonkowa tragedia osobista. Rura tak cudnie połyskuje. Ostatnimi czasy klub też świeci – niestety pustkami. Gdyby ta głupia sucz ścięła tylko 0,5 cm, jej sytuacja finansowa na pewno wyglądałaby inaczej. Byłaby prawdziwą Barbie. Nie taką plastikową, tylko żywą Barbie z długimi włosami. Puder, róż, tips, stringi i sexy Dupeczka-Laseczka już jest gotowa.

Co fryzjerka może wiedzieć na temat uwodzenia. Polska fryzjerka ścina, farbuje i ma gdzieś reakcję mężczyzn. Co druga ze sraczką na głowie, po wieloletnich wariacjach na temat włosów, co trzecia niedożywiona, bo nie ma na nic czasu albo pieniędzy.

Ja, Diana M., nigdy nie chciałam być fryzjerką. Chciałam być fotomodelką. Nawet miałam kilka poważnych sesji zdjęciowych w Warszawie, a z jednym fotografem – aż tygodniowy romans. Wystąpiłam w reklamie oleju do smażenia. Wiadomo, trochę grosza wpadło, widziała mnie cała Polska, a mama z babcią były taakie dumne ze mnie, że szok. Fajnie być ładną. Ładni mają lepiej.

Diana M. oblizuje wargi, puszcza oczko do czytelnika i kontynuuje.

Z chłopakami też miałam łatwo. Każdemu podobały się moje ładne zdjęcia i to jak ładnie pozuję. Pozowanie to sztuka. Żeby być moim chłopakiem, trzeba najpierw docenić tę sztukę, później się otwieram i powiedzmy, że „zakochuję”. Pierwszą osobą, jaką kocham, jestem ja sama, później mama, tata, piesek i ten chłopak. Rodzice nie wiedzą, że tańczę. Myślą, że jestem hostessą na bankietach bogatych korporacji i uśmiecham się do gości. Szeroko. ;)

Wygląd profilu sexy Laseczki-Dupeczki to „szklanki”, czyli buty z silikonowym paskiem i plastikową platformą, charakterystyczne dla większości tancerek klubów go-go. Sukienka, czyli fikuśny, niewiele zaśliniający kawałek materiału niewart połowy stówy, sprzedawany za ponad (wszyscy żerują na striptizerkach – wieelce zamożnych szmatach pozbawionych skrupułów i sumienia). Do tego połyskujące świecidełka, pseudobizuteria à la Swarovski i voilà! Do wzięcia. Jak to w każdym zakładzie pracy, gdzie ścierają się różne nacje, burżuazja, proletariat, chamki ze wsi i szlachcianki, wśród sexy Laseczek także rozpoznaje się kilka charakterystycznych typów osobowościowych. Diana to reprezentantka najszerszego grona, mogąca pochwalić się największym powodzeniem u płci przeciwnej. Ciepły, słodki głos, powłoka zakrywająca narządy wewnętrzne krzyczy: – „My! Dzieci z Solaris!” (nie obrażając naszego geniusza

gatunku science fiction), cielecy uśmiech, kwocze, powolne ruchy i nieodzowna chęć podzielenia się z panem, panem i jeszcze panem, swą niesamowitą wiedzą o świecie, o życiu – czytaj: Solaris, Shopping i Hello Kitty.

- Haj!
- Hi! Hello! How are you?
- Haj! Gud!
- Wonderful. :)
- Łer ju kom from?
- I'm from New York.
- Rili???
- Yeah, really. And you?
- Ajm Poland.
- That's beautiful country.
- Rili? Hmmm... Łel, ju lajk it?
- I love it! So what are you doing, are you student?
- Łudź ju lajk tu goł for prajwet dens?
- Yyyyy. Well... Maybe not now.
- OoH Łaaj? Ic for ju, for rilax, for fan, for ju pej, for łi goł!
- Yes, yes I know, that's great.
- SOOOŁ?! Łaj noł? JU Ar IN STRIPKLAB!
- No, no. I'm fine at the moment. I'll just have a drink and maybe later...
- Kooomon! If ju tejk half ałer ic not onli dens.
- Yeah...?
- Jeee...
- Can I touch?

- Jeeeeee.
- Everywhere?
- Łi ŁiLL Sii...
- Can you give me some handjob...?
- Yhyyyymm.

Boska Diana kiwa przytakująco swym pustym tlenionym łebkiem, mężczyzna dopija gin z tonikiem, siląc się na uprzejmy uśmiech, i raczy uszęta Laseczki-Dupeczki jej ulubionym hymnem międzynarodowym – „OK, OK, OK”. Takie to krótkie, a jakże wymowne...

SPACER 3D

Drodzy Czytelnicy, jeśli jeszcze nigdy nie byliście w klubie go-go, w tym fragmencie książki pragnę, abyście pobudzili troszkę swoją wyobraźnię i odważnie puścili wodze fantazji, albowiem teraz udamy się na wirtualne zwiedzanie. Najpierw doczytajcie to do końca i zamknijcie oczy lub zamknijcie je i poproście kogoś obok o czytanie na głos... Zaczynamy:

Właśnie siedzicie przed monitorami swoich komputerów, laptopów, notebooków, netbooków, ultrabooków, ipadów, kindlów, tabletów itp., ogólnie rzecz biorąc – wszystkich „okien” na ten piękny cyfrowy świat. W wyszukiwarce Wszystko Wiedząca Matkę/Ojca Google wpisujecie hasło: „go-go club”. Najeżdżacie myszką czy też palcem (co kto ma

lub woli) na pierwszą lepszą stronę, która pojawiła się właśnie w waszej wyobraźni. Jej tło dla większości z Was będzie czarne, z różowymi lub czerwonymi elementami (czyli kolorami zazwyczaj kojarzącymi się z erotyką), ale nie chcę niczego narzucać. To jest Wasza wirtualna wyobraźnia... Skoncentrujcie się i znajdźcie na stronie tzw. Spacer 3D. Już? Brrrawo! Zapraszam...

Wchodzicie do długiego holu przypominającego Erotyczne Muzeum z wiszącymi obrazami olejnymi i fotografiami kobiecych aktów. Zbliżacie się do dwóch dość groźnie wyglądających mięśniaków. Jeden z nich może was sprawdzić wykrywaczem metali, ale to już zależy od woli Waszej wyobraźni. Płacicie za wstęp, zostawiacie kurtki w szatni i wybieracie łożę. Jeśli chcecie, możecie poczekać na kelnerkę, która wskaże Wam odpowiednie miejsce. Powtarzam: to Wasza wyobraźnia, to Wasz wirtualny spacer, ja jedynie udzielam Wam wskazówek. W prawym rogu sali dostrzegacie śliczną blondynkę o anielskiej twarzy i błękitnych oczach. Pomimo głośnej muzyki słyszycie wyraźnie, o czym niewiasta dziewczyna rozmawia ze swym klientem. Powiedzmy, że o ochronie środowiska i wciąż powszechnej „ignorancji ludzi na jakże ważną czynność, jaką jest segregacja śmieci”. Oboje wyglądają na bardzo przejętych poruszonym tematem... W następnej łoży, tuż obok, siedzi cycata bruneta, która ze szczegółami opisuje ledwo poruszającemu się osiemdziesięcioletniemu dziadziusiowi swoje łożkowe podboje i ulubione pozycje

(trzymajcie kciuki, żeby tylko starszy pan nie dostał palpacji serca...). Kolejna łoża należy do uśmiechniętej rudowłosej tancerki dyskutującej z dwoma młodzikami o najnowszej „strzelance” na Xboxa. Lewy róg okupuje krótkowłosa szatynka, wątłej budowy, wymieniająca nadąsanemu „łosiowi” wszystkie korzyści płynące z pójścia na taniec prywatny właśnie z nią – z żadną inną, tylko z nią. Tuż obok, na wyciągnięcie Waszej ręki, siedzi blondyna o nienaturalnym, wręcz białym kolorze włosów, zabawnie świecących się w ultrafiolecie. Ta pani opowiada o tym, jak spaliła sobie dzisiaj skórę w solarium. Jej klient również wygląda na takiego, co lubi solarium i kiedyś się tam „spalił”, więc o choczko udziela Lachonkowi kilku porad typu gdzie, jaki krem, jak często i czego nie robić – urrocze... Z tyłu siedzi drobna, długowłosa szatynka dyskutująca ze swoim klientem o braku odpowiedniego wsparcia finansowego ze strony państwa na rzecz bezdomnych zwierząt zamieszkujących obskurne, często już za małe schroniska. Jak widać, poruszane są tutaj zarówno błahe, jak i poważne sprawy – wagi państwowej... Wasz wzrok przenika ścianę, za którą dostrzegacie trzy pokoje prywatne. W każdym z nich „gimnastykuje się” jakaś tancerka. Jeśli zwolnicie całą akcję, jakbyście chcieli ponownie zobaczyć wbicie gola na meczu piłki nożnej, zauważycie trzy różne odmiany mimiki twarzy trzech różnych panów. Pierwszy jest zahipnotyzowany i nie może oderwać od tańczącego Lachonka wzroku, drugi rozsiadł się wygodnie jak na kanapie przed telewizorem w salonie swego domu i dopinguje Laseczkę-Dupeczkę, ile się da: „No,

dajesz, dajesz, mała, uuuu... Noo, noo...”, trzeci pan siedzi sztywno i nie odrywa wzroku od podłogi – prostackie komentarze dobiegające z pokoju obok wprawiają go w jeszcze większe zakłopotanie... Ten pan ma na imię Michał. Po 10 sekundach tancerka rezygnuje z „gimnastyki” i do końca piosenki jedyne, co robi, to z panem Michałem spokojnie rozmawia... Wracacie do sali głównej, powietrze wibruje, wszędzie widzicie zaangażowanie, emocje, radość, trwogę, słyszycie śmiech i jęki przekształcające się w jedną potężną falę dźwiękową. Wszystkie otaczające Was komórki, cząsteczki, atomy, kwanty i fotony to jedna Wielka Energia pulsująca w rytmie „umpa, umpa” – to będzie długa noc... Życzę miłej zabawy. ;)

SZATNIA I

Tancerka No 1, No 2, No 3, No 4, No 5, No 6, No 7 i wiele, wiele innych...

No 1 – Jaa pie...e, znowu majtki mi się rozwały.

No 2 – Noo, mi też. Te z tymi cienkimi paseczkami, czarne.

No 1 – Noo, te same. Mi też.

No 3 – Która chce coś z Maka?

No 1 – Ja!

No 2 – Ja!

No 4 – Ja!

No 3 – Dobra, napiszcie, co kto chce, na kartce, bo nie zapamiętam.

No 5 – Masz piwo?

No 6 – No. Sonia ma jeszcze 0,7, możemy się jej dołożyć i dokupić colę.

No 7 – Kto się już przebrał i pomalował, niech wyjdzie z szatni, bo się ku...a zmieścić nie da!

No 2 – Ejj, ja jeszcze chciałam zmienić tampona szybko. Ma któraś mokre chusteczki?

No 1 – Masz.

No 2 – Dzięki. Jeezu, jak mnie brzuch boli, pie...y okres. Ktoś ma jeszcze jakiś przeciwbólowy?

No 6 – A jazzy? Ma któraś?

No 5 – Może być No-Spa?

No 2 – No, może.

No 7 – Mam, ale oddaj mi jutro, bo też zapomnę wziąć. Wiesz, zastanawiam się nad tą wkładką domaciczną. Raz na pięć lat i masz święty spokój. Mój ginekolog mówi, że to taki Mercedes wśród antykoncepcji i w ogóle...

No 6 – No a powikłania???

No 7 – Ponoć to samo masz przy tabletkach. Wiadomo, że każdy organizm inaczej reaguje.

No 6 – No, nie wiem, ja bym sobie nie wsadziła tego.

No 7 – Zobaczę. Idziesz na fajkę?

No 6 – Moja zapalniczka! Wczoraj ją zgubiłam!

No 7 – Twoja? Ahaa, no, leżała na stoliku, więc se wzięłam.

No 6 – I to ta z rysunkiem Mleczki! Oddawaj!

No 7 – Oj tam, maaasz już... Phhh.

No 2 – Co czytasz?

No 1 – Taka tam książka. Babka najpierw była striptizerką, a później została Gwiazdą Porno.

No 2 – Ooo.

No 1 – I napisała biografię.

No 2 – Oooo! Fajna?

No 1 – No. Niezła.

No 3 – Też to czytałam... Napisała książkę po to, by na końcu się pochwalić, że nadal kręci pornosy i dalej nic innego robić nie umie...

No 2 – To pożyczę później. Kto wie... Może też kiedyś coś napiszę... ;D



[INTELEKTUALISTKA]

Tak – studiuje. Tak – wie, co jest stolicą Islandii. Odróżnia Irak od Iranu. Zna angielski, ba! Zna nawet kilka języków obcych, i to na całkiem dobrym poziomie. Porozmawia o książkach, podróżach, twojej firmie, kuchni włoskiej, jedna o ekonomii, druga o sztuce, trzecia o medycynie lub prawie. Myślisz sobie – co ona tu robi? No właśnie. Trafiając do rozrywkowo-odmóżdżających włości rurkowych, Intelktualistka początkowo czuje się nieco wyalienowana...

– Majaaa.

– No?

– Co oznacza słowo „melancholia”?

– ??? Nie wiesz?????

– No, nie jestem pewna.

– Taki smutek.

– Tak właśnie mi się wydawało. Pytam ciebie, bo ty jesteś taaaka mądra...

– Aha, noo dzięki... Heh.

~~ Z ELEMENTARZA PIERWSZOKLASISTY ~~

ALA MA KOTA.

ALA MA KOTA, BO NIE MOŻE MIEĆ PSA.

ALA NIE MOŻE MIEĆ PSA, BO MIESZKA SAMA.

ALA MIESZKA SAMA, BO JEST STRIPTIZERKĄ.

ALA JEST STRIPTIZERKĄ, BO MUSI ZARABIAĆ PIENIĄDZE.
ALA MUSI ZARABIAĆ PIENIĄDZE, BY NAKARMIĆ KOTA.
ALA KARMI KOTA, ŻEBY NIE ZDECHŁ.
KOT NIE ZDYCHA, BO ALA MUSI KOGOŚ MIEĆ.
ALA MA KOTA I JUŻ NIE JEST SAMOTNA.

Dziewczyny czekają. Czekanie to jedna z najbardziej nieodłącznych czynności towarzyszących profesji tancerki erotycznej. Czekają tancerki, czekają ochroniarze, barmani, kelnerki, taksówkarze dowożący na „bajzel”, prostytutki na „bajzlu”, naganiacze, szef i wszyscy inni drodzy Bracia i Siostry w jakikolwiek sposób, pośredni czy bezpośredni, związani z branżą erotyczną...

SZATNIA II

Tancerka No 2, No 3, No 5, No 7, No 9, No 10, No 12

No 10 – Mam dylemat. Mój chłopak powiedział, że jak nie rzućę tej pracy, to on mnie rzuci.

No 7 – Przecież nie brał kota w worku i wiedział, gdzie pracujesz...

No 3 – Ooo właśnie!

No 2 – Noo!

No 9 – Dokładnie!

No 10 – Tak, ale ostatnio poszedł do takiego klubu z kumplami, bo jeden z nich miał urodziny, i jedna sucz złapała go za krocze